

RYSZARD ERGETOWSKI

**ZABIEGI BRONISŁAWA KĄSINOWSKIEGO O UZYSKANIE
STANOWISKA LEKTORA**

Po odejściu w październiku 1887 r. Rafała Löwenfelda, lektora języka polskiego i rosyjskiego w Uniwersytecie Wrocławskim, prof. katedry sławistyki Władysław Nehring począł się rozglądać za jego następcą¹. O stanowisko to zabiegali dla Adama Mahrburga dwaj profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Lucjan Malinowski i Napoleon Cybulski². Równocześnie, nic o tym nie wiedząc, podjął starania o uzyskanie miejsca lektora B. Kąsinowski. Był on uczniem profesorów W. Nehrunga, Ryszarda Roepella i Jakuba Caro, pod ich kierunkiem ukończył w 1884 r. studia we Wrocławiu, po czym dla uzupełnienia wiedzy udał się na uczelnie Marburga i Krakowa. W 1888 r. rozpoczął pracę w gimnazjum w Montabaur, czynił to jednak niechętnie, traktując swój pobyt w Hesji jako coś tymczasowego, tak że nawet jego żona pozostawała nadal we Wrocławiu³. Kąsinowski liczył na to, że jego podanie wniesione 31 V 1888 r. do pruskiego ministerstwa oświaty o mianowanie go lektorem zostanie pozytywnie załatwione i niebawem będzie mógł powrócić nad Odrę. O sprawach tych informuje jego list pisany do W. Nehrunga 7 VI 1888 r., znajdujący się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu (ms. syg. Aks. 1949/D 590), który przytaczamy in extenso:

Montabaur dnia 7 czerwca 1888 (Hessen Nassau)

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze!

Przybywszy do Montabaur już od kilku dni noszę się z myślą doniesienia Panu Profesorowi o sprawie swych starań o lektorat języka polskiego w Wrocławiu. Petycję do ministerium oświecenia wysłałem w ostatnim dniu maja. Odwołałem się

¹ Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Protokół z 13 X 1887. Facultät Chronie 1811/1899, t. I.

² R. Ergetowski, *Zamierzona habilitacja i niedoszły lektorat A. Mahrburga* (Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, 1969, nr 3, s. 501—512).

³ S. Sierotwiński, *B. Kąsinowski* (Polski słownik biograficzny, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, z. 53, s. 304—305).

w niej na znajomość Pana Profesora, prof. Roepella i prof. Caro, dodając, że trzech wymienieni Panowie będą mogli ewentualnie o moich kwalifikacjach i rodzajach studiów podać bliższe szczegóły. Kiedy ta sprawa się rozstrzygnie, to pewnie tymczasem oznaczyć nie można nawet w przybliżeniu — w w każdym razie czułem się zobowiązany list ten wystosować do Czcignego Pana Profesora, aby Pan Profesor miał pewność, że petycję już wysłałem.

Montabaur jest miejscowością liczącą około 4000 mieszkańców — okolica piękna, ozdabia ją przede wszystkim stroma góra, tak zwany „mons Tabor” z zamkiem, który dawniej był posiadłością arcybiskupa trewirskiego, a dziś zamieniony na landraturę i kasę powiatową. Do Ems stąd mileczka, Selters także niedaleko; do Koblencki ze sławną z uroczego położenia fortecą Ekrenbeiteinstein 2½ mili. Gimnazjum tutejsze wyróżnia się wyborem pilnych i spokojnych uczniów, mimo to wymagania, jakie się tu do ucznia stawia, są mniejsze niż na wschodzie; sekundariusz niższy tutejszy nie więcej będzie miał wiadomości od dobrego tercjusza wyższego naszych stron. Gdybym mógł urzeczywistnić myśl moją, o jakiej Panu Profesorowi wspomniałem, tj. myśl założenia pensjonatu dla synów obywatelstwa ziemskiego narodowości polskiej, mógłbym liczyć na utrzymanie dłuższe przy tutejszym gimnazjum; bez pensjonatu liczyć na to nie mogę. Toteż uszczęśliwiłoby mnie to bardzo, gdybym lektorat w Wrocławiu pozyskał; pozostałbym w swoim żywiole i poświęciłbym się z całym zapalem wyłącznie tylko studium literatur słowiańskich, do którego czuję w sobie wielkie zamiłowanie. Obok tego naturalnie kształciłbym się dalej z całą energią w języku rosyjskim, aby z czasem być w możliwości wykładania i uczenia go.

Przepraszam serdecznie Pana Profesora, że rozpisałem się dłużej nieco — wśród obcych nie mając sposobności wynętrzenia się literalnie przed nikim (bo i żona na tymczasem pozostała we Wrocławiu) nieskoro człowiekowi pisać krótko. Kończąc łączę Wielmożnemu Panu Profesorowi wyrazy wysokiej czci i poważania jako i serdeczne poświęcenie moje, wdzięczny i przywiązany uczeń

Bronisław Kaśinowski

Zachowany brulion odpowiedzi W. Nehringa z 11 VI 1888 r. wyjaśnia, że nadeszło z Berlina pismo w sprawie jego ucznia i jak zostało ono załatwione. Odnoszący się do tej sprawy fragment brzmi: „... otrzymałem z ministerstwa zapytanie o Pana; zdałem sprawę, że Pan do lektoratu polskiego jesteś naukowo należycie przysposobiony, chociaż wyraziłem przy tym żal, że Pan języka ruskiego nie masz, który nam tu potrzebny. Równocześnie, o tym donoszę poufnie, otrzymali profesorowie Roepell i Caro zapytania podobne, jak ja i oni, jak wiem, zdali osobistości Pana w gruncie rzeczy korzystną opinię. Sprawa zapewne jeszcze przez pewien czas zostanie w zawieszeniu i jaka będzie decyzja, tego Panu na teraz powiedzieć nie mogę”⁴.

Mimo przychylnych opinii wydanych B. Kaśinowskiemu przez wroc-

⁴ Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, ms. syg. Akc. 1949/D 590 brulion listu W. Nehringa do B. Kaśinowskiego z 11 VII 1888.

ławskich profesorów kandydatura jego jako lektora języka polskiego. jak przypuszcza T. Mikulski, wskutek braku znajomości języka rosyjskiego upadła⁵. Stanowisko to pozostawało w Uniwersytecie Wrocławskim przez dłuższy czas nie obsadzone i dopiero 8 V 1892 r. objął je Rudolf Abicht⁶.

⁵ T. Mikulski, *Z papierów W. Nehringa* (Temat Wrocław, wybrał i wstępem opatrzył B. Zakrzewski, Wrocław 1961, s. 125).

⁶ Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Protokół (brak daty), semestr letni 1891/92. *Facultät Chronic 1811—1899*, t. I.